

Czy monopol intelektualny przyczynia się do wzrostu innowacyjności?

Autor: **Michele Boldrin, David K. Levine**

Źródło: dklevine.com

Tłumaczenie: **Anna Gruhn**

Tekst stanowi część ósmego rozdziału książki [Against Intellectual Monopoly](#)

Dla uważnego obserwatora ekonomii innowacji nasze dotychczasowe spostrzeżenia nie będą aż tak nieprawdopodobne. Ostatecznie, co tak naprawdę wykazaliśmy? Innowacja nie tylko utrzymuje się, ale i kwitnie przy braku intelektualnego monopolu — a ten ostatni prowadzi do znaczących oraz dobrze udokumentowanych ograniczeń wolności gospodarczej i ogólnego dobrobytu.

Niemniej jednak, badając teorię konkurencyjnej innowacji, uznaliśmy, że w stanie konkurencji doskonałej niektóre społecznie pożądane innowacje nie zostałyby wprowadzone. W tym przypadku monopol może dać danemu wynalazcy motywację do produkcji społecznie wartościowych dóbr. Jak dowiedliśmy, społeczna wartość tych dóbr może rekompensować powstałe straty społeczne. Przyznaliśmy również, że — teoretycznie — intelektualny monopol może w ostateczności być lepszy od konkurencji. Ale pozostaje pytanie, czy ten sam monopol intelektualny prowadzi do większej innowacyjności niż konkurencja?

Z teoretycznego punktu widzenia odpowiedź nie jest do końca jasna. W dłuższym okresie monopol intelektualny zapewnia wynalazcom i innowatorom zwiększone dochody, ale jednocześnie przyczynia się wzrostu kosztów samej innowacji. Z reguły nowe innowacje powstają na podstawie tych, które już



istnieją. W przypadku monopolu intelektualnego indywidualny odkrywca lub wynalazca może odnosić większe korzyści finansowe ze swoich innowacji, ale jednocześnie staje przed koniecznością ponoszenia większych kosztów, gdyż musi płacić za korzystanie z opatentowanych przez innych monopolistów innowacji. Istotnie, w skrajnych przypadkach, kiedy nowa innowacja wymaga korzystania z wielu istniejących już wynalazków, obecność monopolu intelektualnego może gwałtownie zahamować powstanie danego wynalazku.

Ponadto, inne teorie sugerują, że wpływ monopolu intelektualnego na innowacyjność będzie zmieniał się w czasie. W krótkim okresie — na przykład wkrótce po wprowadzeniu prawa rozszerzającego możliwość patentowania — oczekivalibyśmy wzrostu innowacyjności, ze względu na rosnące przychody z tego tytułu i na fakt, że koszty wzrosną dopiero po jakimś czasie, gdy będą patentowane następne innowacje. Dochodzimy zatem do zaskakującej konkluzji, że — z teoretycznego punktu widzenia — w krótkim okresie wprowadzenie patentów może prowadzić do większej innowacyjności, podobnie jak ich zniesienie po pewnym czasie.

Z tej samej przyczyny, jak mówi teoria, małe kraje ze stosunkowo niskim stopniem ochrony własności intelektualnej po zwiększeniu tej ochrony mogą spodziewać się przyływu inwestycji związanych z własnością intelektualną z krajów, gdzie monopol intelektualny nie podlega takiej ochronie. To ostatnie twierdzenie awansowało z teoretycznej możliwości do rangi adekwatnego opisu obecnych trendów politycznych. Z tego też powodu, uczyniliśmy je zasadniczym punktem naszych rozważań na temat TRIPS¹ w kolejnych częściach tej książki.

Powróćmy zatem do pytania postawionego na początku tego rozdziału: czy monopol intelektualny prowadzi przeciętnie do większej innowacyjności niż konkurencja? Teoria nie daje jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie, dlatego posłużymy się dowodami empirycznymi wspartymi odrobiną statystycznego zdrowego rozsądku.

Jakie mamy dowody? Biorąc pod uwagę rozszerzenie ochrony patentowej na nowe obszary — praktyk biznesowych czy oprogramowania komputerowego — można by przypuszczać, że istnieją silne argumenty za tym, iż wprowadzenie

¹ Porozumienie w sprawie Handlowych Aspektów Praw Własności Intelektualnej (z ang. *Agreement on Trade-Related Aspects of Intellectual Property Rights* — *przyp. tłum.*).

ochrony patentowej przyczyniło się w ostatnich latach do znaczącego wzrostu innowacyjności. Te nadzieje niestety nie zostaną spełnione: już teraz jest jasne, że widoczna jeszcze do niedawna eksplozja patentów na terenie Stanów Zjednoczonych, Unii Europejskiej czy Japonii nie przyniosła żadnych porównywalnych korzyści w zakresie użytecznych innowacji i zagregowanej produktywności. Niemniej jednak, niejeden badacz może sądzić, że jeszcze za wcześnie na ostateczną ocenę procesu stopniowego rozszerzania monopolu intelektualnego niemal na wszystkie obszary ludzkiej aktywności. Korzyści przyjdą, ale w odpowiednim czasie — powinniśmy zatem być cierpliwi i poddać się fali intelektualnego monopolu. Dla nas już teraz jest jasne, że ta fala przypomina bardziej niszczące tsunami. Zatem, zamiast spokojnie przyglądać się z helikoptera jej niszczycielskiemu działaniu, powinniśmy wyciągnąć wnioski z przeszłości i już teraz zacząć wznosić silne umocnienia. W rzeczy samej, historia nie dostarcza żadnych lub niewiele dowodów na to, że monopol intelektualny jest skuteczną metodą wzrostu innowacyjności.

Prawo autorskie i muzyka w XVIII wieku

Wpływ praw autorskich jest dyskusyjny, gdyż trudno o godne zaufania dane wcześniejsze niż te pochodzące z XIX wieku. Już w początkach tego stulecia prawo autorskie było rozpowszechnione niemal w całej Europie i niewiele się zmieniło od tego czasu.

Jedynym wyjątkiem może być muzyka klasyczna. Prawo autorskie praktycznie nie istniało w świecie muzyki aż do schyłku XVIII wieku. W rezultacie znaczny odsetek utworów klasycznych — dziś stanowiących około 3 proc. sprzedaży całej muzyki, choć dominujących aż do końca XIX wieku — był komponowany bez korzyści płynących z ochrony praw autorskich.

W tym przypadku, jak i zresztą w innych, to Anglia dokonała przełomu. Tzw. [Statut Anny](#) aż do wniosku Johanna Christiana Bacha nie obejmował wydań muzycznych. Został o nie rozszerzony w 1777 r. Rozprzestrzenienie się tego prawodawstwa na resztę kontynentu zabrało kilka kolejnych dziesięcioleci. Daje nam to dane do przeprowadzenia interesującego eksperymentu.

Pomyślmy przez chwilę o dziejach muzyki między, powiedzmy, rokiem 1780 a latami 1860–1870, kiedy prawo autorskie objęło muzykę praktycznie w całej Europie. Które kraje były w tym okresie czołowymi producentami

muzycznymi? Czy na tej liście znalazłoby się dzisiejsze Zjednoczone Królestwo? Czy nasz czytelnik zgodziłby się z poniższym stwierdzeniem: „Po 1770 r. ilość i jakość muzyki tworzonej na terenie Zjednoczonego Królestwa znacząco wzrosła”? Prosimy ułożyć własną listę najlepszych dziesięciu kompozytorów z tego okresu — pamiętając przy okazji, że Anglia była wtedy najbardziej zaawansowanym gospodarczo państwem w Europie oraz że wykształcenie (tu jako obeznanie — *przyp. tłum.*), w szczególności muzyczne, jej obywateli stało na wyższym poziomie niż w pozostałych krajach europejskich. Przytoczmy tu cytat z podobnego eksperymentu myślowego — pochodzi on z dość niespodziewanego źródła, bowiem autor tego stwierdzenia, profesor Scherer, jest (a przynajmniej był) zdecydowanym zwolennikiem własności intelektualnej.

Ewolucja prawa autorskiego od sporadycznie przyznawanego przywileju królewskiego do formalnego i następnie szeroko rozpowszechnionego systemu prawnego powinna w zasadzie poprawić dochody kompozytorów z publikowania muzyki. Materiał dowodowy z naszego ilościowego porównania wysokości honorariów Beethovena (brak ochrony własności intelektualnej) i Roberta Schumanna korzystającego z niemal całkowitej ochrony prawa autorskiego daje w najlepszym razie dyskusyjne wsparcie hipotezie, jakoby prawo autorskie w znaczący sposób wpływało na majątność kompozytorów.

Z jakościowego materiału dowodowego, jakiego dostarcza Giuseppe Verdi — pierwszy ważny kompozytor, który korzystał z nowego włoskiego porządku prawnego w zakresie ochrony własności intelektualnej i opracował strategię wynoszenia maksymalnych korzyści z tegoż — wynika, że prawo autorskie powoduje znaczącą różnicę. W przypadku Verdiego większe wynagrodzenie, płynące z pełnego wykorzystania przysługującej mu ochrony, doprowadziło do wyraźnego zmniejszenia się wysiłku kompozytora.

Ten sam uczyony zbadał zróżnicowanie prawa ochrony własności intelektualnej w różnych państwach europejskich. Przeprowadził też pewien

eksperyment, który polegał na porównaniu średniej liczby kompozytorów urodzonych w danej dekadzie na milion mieszkańców. W pierwszej kolejności zbadał Anglię w okresie 1700–1752, kiedy nie było jeszcze wspomnianej ochrony, a następnie okres 1767–1849, przypadający już po wprowadzeniu prawa autorskiego. Dla porównania zbadał dane z Niemiec, Austrii i Włoch, w których w tym czasie prawo w tym zakresie się nie zmieniło.

Państwo/lata	1700–1752	1767–1849	1700-1752/ 1767-1849
Zjednoczone Królestwo	0,348	0,140	0,40
Niemcy	0,493	0,361	0,73
Włochy	0,527	0,186	0,35
Austria	0,713	0,678	0,95

Jak widzimy, średnia liczba kompozytorów na milion mieszkańców spadała wszędzie, ale znacząco szybciej – w porównaniu do Niemiec i Austrii – proces ten dokonał się na terenie Zjednoczonego Królestwa. W podobnym tempie przebiegał on we Włoszech. Nie ma zatem dowodu na to, że prawo autorskie przyczynia się do wzrostu liczby utworów muzycznych.

Niemniej jednak dowody nie są rozstrzygające, ponieważ ten sam eksperyment we Francji dał wyniki na korzyść prawa autorskiego. We Francji okres przed jego wprowadzeniem przypada na lata 1783–1849.

Państwo/lata	Przed wprowadzeniem prawa autorskiego	Po wprowadzaniu	Przed/Po
Francja	0,126	0,194	1,54
Niemcy	0,527	0,340	0,65
Włochy	0,587	0,153	0,31
Austria	0,847	0,740	0,86

Jak widać, we Francji po wprowadzeniu prawa autorskiego odsetek kompozytorów na milion mieszkańców znacząco wzrósł, co daje istotną różnicę *in*

plus wobec innych badanych krajów. Zauważmy jednak, że jest to w zasadzie jedyny dowód w literaturze przedmiotu na poparcie tezy, że prawo autorskie przyczyniło się wzrostu produktywności muzycznej.

Po przyjrzeniu się sytuacji w krajach europejskich, Scherer (a my wraz z nim) ma trudności z obroną wniosku, że prawo własności intelektualnej znacząco wpłynęło na liczbę utworów muzycznych.

Patenty i wynalazki w XIX wieku

Kenneth Sokoloff wraz z Naomi Lamoreaux oraz Zoriną Kahn zbadali rolę patentów w gospodarce USA w XIX w. i początkach XX. W 1836 roku USA:

wprowadziło system, w którym przed przyznaniem patentu eksperci badali podania pod kątem faktycznej innowacyjności i zasadności podań dotyczących wynalazków. Ta procedura sprawiła, że uprawnienia patentowe stały się bezpieczniejsze, gdyż łatwiej było dowieść przydatności patentu, co bywało istotne przy ewentualnych sprawach sądowych. Przyznanie patentu stanowiło również sygnał o istotności nowej technologii. Z tego też powodu nastąpił rozkwit nie tylko samych patentów, ale i sprzedaży uprawnień patentowych.

Następnie wspomniani badacze udokumentowali rozwój skomplikowanego systemu wymiany idei. Obejmował on wyspecjalizowanych pośredników oraz gazety reklamujące dane patenty. Niektórzy z pośredników nie tylko pomagali wynalazcom w uzyskaniu patentu, ale w niektórych przypadkach odgrywali rolę współczesnych inwestorów typu [venture capital](#), zapewniając finansowanie pierwszych etapów wdrażania idei.

Badania te stanowią doskonałe studium innowacji w późnym XIX wieku i w początkach XX stulecia. Z drugiej strony, nie dostarczają one jednak zbyt wielu argumentów za tym, że system patentowy wspiera wynalazczość. Zauważmy, że celem zmian instytucjonalnych, które doprowadziły do rozkwitu patentowania i sprzedaży takich uprawnień, było utrudnienie zdobycia patentu — czyli dokładnie

odwrotnie niż teraz. Ponadto, to badanie opisuje nie tylko *boom* na rynku patentów — przejawiający się we wzroście liczby agentów patentowych oraz korzystających z ich usług wynalazców — ale dowodzi także, że znaczna część działań wynalazców podczas zdobywania patentów, włącznie z poruszaniem się w gąszczu już istniejących patentów, była w istocie marnotrawstwem, które nie miałyby miejsca, gdyby systemu patentowego nie było.

Do istotniejszych trudności należało ustalenie poziomu innowacyjnych działań. Jednym ze sposobów było zmierzenie liczby patentów, które jednak nie ma sensu w krajach, w których patentów albo nie ma, albo prawo patentowe ulega zmianom. Petra Moser poradziła sobie z tym problemem, badając katalogi wynalazków wystawianych na [Wystawach Światowych](#) w XIX w. Niektóre ze skatalogowanych wynalazków były opatentowane, inne nie; niektóre pochodziły z krajów, w których uchwalono prawo patentowe, jeszcze inne z takich, w których taki porządek prawny nie istniał. W ten sposób Moser zbadała ponad 30 000 wynalazków z różnych gałęzi przemysłu.

Szwajcaria w połowie XIX stulecia (kiedy nie przyjęła jeszcze prawa patentowego) zajmowała drugie miejsce pod względem liczby eksponatów na mieszkańca na liście krajów, które odwiedziły wystawę w [Kryształowym Pałacu](#). Ponadto, eksponaty pochodzące z krajów bez prawa patentowego otrzymały niewspółmiernie więcej medali za wyróżniające się wynalazki.

Badaczka odkrywa jednak istotny wpływ prawa patentowego na kierunek, w jakim rozwijała się wynalazczość:

Analiza danych z wystaw sugeruje, że prawa patentowe mogły być ważnym czynnikiem wpływającym na kierunek rozwoju działalności wynalazczej. Dane te pokazują, że kraje, w których nie funkcjonowało prawo patentowe, miały duży udział w odsetku wynalazków w dwóch dziedzinach: instrumentarium badawczym oraz przetwarzaniu żywności. Co czwarty eksponat na wystawie pochodzący z takiego kraju to narzędzie badawcze, podczas gdy

w przypadku państw posiadających system patentowy takie wynalazki stanowiły jedną siódmą ogółu.

Z drugiej strony, państwa bez patentów mają odpowiednio mniejszy udział w wynalazkach w przemyśle maszynowym, a w szczególności w maszynach używanych w przemyśle wytwórczym i rolnictwie. Po tym jak w 1869 roku Holandia zniosła z powodów politycznych system patentowy, udział holenderskich wynalazków w dziedzinie przetwarzania żywności wzrósł z 11 do 37 procent.

Na tej podstawie Moser stwierdza:

Dziewiętnastowieczne źródła historyczne donoszą, że tajemnica handlowa była nadzwyczaj skutecznym instrumentem w zakresie ochrony narzędzi badawczych i przetwarzania żywności. Z drugiej jednak strony, nie sposób nie zauważyć, że patentowanie było niezbędne w ochronie i zapewnieniu motywacji do wynalazczości w przemyśle maszynowym, szczególnie w przemyśle wytwórczym na dużą skalę.

W tej samej książce odnajdujemy dowody na to, że tajemnica handlowa faktycznie pełniła ważną rolę w przemyśle przetwórstwa żywności czy wytwarzania narzędzi badawczych, ale niekoniecznie już na to, że patenty były istotnie niezbędne do ochrony wynalazków w przemyśle maszynowym. Zauważmy bowiem, że w sytuacji, w której niektóre państwa zapewniały ochronę patentową, a inne już nie, można przeceniać rolę prawa patentowego.

Państwa, w których obowiązuje prawo patentowe, będą specjalizowały się w innowacjach, przy których zachowanie tajemnicy handlowej jest dość trudne. Z kolei kraje bez ochrony patentowej będą dążyły do innowacji chronionych właśnie przez tajemnicę handlową. Zaznaczmy jednak, że likwidacja prawa patentowego wszędzie będzie miała takie same skutki. Warto zauważyć, że stan prawa patentowego może odzwierciedlać stan innowacyjności w danym państwie.

Anegdotyczne źródła z końca XIX i początku XX w. sugerują, że na wybór prawa patentowego w danym państwie miały często

wpływ stosowane technologie. Na przykład w latach 80. XIX w. przemysł chemiczny i tekstylny w Szwajcarii najsilniej sprzeciwiał się wprowadzeniu systemu patentowego, gdyż ograniczyłoby to wykorzystywanie przez nie technologii wynalezionych za granicą.

XIX-wieczny rodzaj innowacji — dotyczący drobnych ulepszeń — może przynieść najwięcej korzyści społecznych. Pomimo tego faktu oraz dokładnych studiów historycznych, trudno dowieść, że patenty odgrywały istotną rolę w XIX- i XX-wiecznych innowacjach.

Własność intelektualna i innowacje w XX w.

W wielu pracach naukowych próbowano dowieść, że wprowadzenie, a nawet wzmocnienie, ochrony patentowej prowadzi do większej innowacyjności. W siedemnastu pracach, opartych na badaniach empirycznych, które znamy, nie można znaleźć żadnych dowodów (albo bardzo słabe) na poparcie tej tezy — dowodzą one jednak tego, że wzmocnienie prawa patentowego prowadzi do zwiększenia... patentowania! Ponadto, pokazują one, że w krajach z początkowo słabą ochroną patentową, wzmocnienie takich uprawnień przyczynia się do napływu inwestycji zagranicznych w tych sektorach gospodarki, które często korzystają z patentów.

Prace Arundela, Galliniego czy Jaffe'a to w zasadzie przegląd wcześniejszych prac empirycznych, różniących się od siebie naciskiem na określone kwestie, danymi czy podejściem metodologicznym. Jak czytamy:

Jak pokazują wyniki badań, wobec dostępności (i preferencji) innych, alternatywnych metod, nie ma potrzeby wzmocnienia ochrony patentowej. Przeciwnie, jej wzmocnienie mogłoby doprowadzić do niepożądanych rezultatów — takich jak paraliżowanie działań konkurencji poprzez patenty (Arundel).

Po niepowodzeniu w odnalezieniu pojedynczej pracy, która dowodziłaby, że wzrost innowacji był skutkiem wzmocnienia ochrony patentowej w USA w latach 80. XX w., Gallini pisze:

*Choć brzmi to przekonująco, to w istocie trudno dowieść, że wzmocnienie praw patentowych w USA mogło przyczynić się do **wzrostu liczby patentów** (podkreślenie autorów) — choćby w ostatniej dekadzie. (...) Bardziej przychylnie patentom wyjaśnienie mówi, że ostatnie reformy mogły mieć jakiś wpływ na gwałtowny wzrost liczby patentów, niemniej nie upłynęło dostatecznie dużo czasu, aby można było uchwycić empirycznie tę zależność.*

Z podobnych powodów, tj. braku jakichkolwiek dowodów empirycznych na to, że większa ochrona własności intelektualnej i więcej patentów równa się większej innowacyjności i wyższej produktywności, wniosek Jaffe'a rozpoczyna się od słów:

pomimo znaczenia zmian w polityce oraz szerokiej dostępności szczegółowych danych dotyczących patentów, brakuje mocnych dowodów empirycznych na wpływ tych zmian na innowacje w technologiach.

Po czym w podsumowaniu dodaje:

Dość powszechny jest niepokój, że koszty silniejszej ochrony patentowej mogą przewyższyć korzyści. Zarówno badania teoretyczne, jak i — choć w mniejszym stopniu — empiryczne pokazują, że jest to możliwe.

Kilka z przytaczanych studiów bada gwałtowny wzrost liczby patentów, który dało się zaobserwować w Stanach Zjednoczonych w połowie lat 80. XX w. Wzrostowi temu towarzyszyło ustanowienie w 1982 r. specjalnego sądu patentowego, który przyczynił się do, porównywanej do bańki internetowej, eksplozji patentów w „ryczących” latach 90. Różnica polega na tym, że ta bańka nigdy nie pękła. W 1983 r. przyznano 59 715 patentów w odpowiedzi na 105 704 wnioski, dwadzieścia lat później stosunek ten wyniósł 189 597 patentów na 355 418 wniosków, co oznacza, że i liczba przyznawanych patentów potroiła się.

Z kolei Kortum i Lerner skupiają się na nagłym przyпыwie patentów w USA, ale w ogóle nie odnoszą się do kwestii, czy oznacza to wzrost czy spadek produktywności. Badając zmiany w budowie wniosków patentowych, utrzymują, że zwiększona innowacyjność nie była ani skutkiem rozluźnienia ochrony patentowej, ani fali patentów. Przyczyniło się do niej raczej lepsze zarządzanie wydatkami na badania i rozwój na poziomie firmy, aniżeli zmiany w strukturze obowiązujących przepisów patentowych.

Autorami, którzy odnajdują najsilniejszy wpływ zwiększonej ochrony patentowej na innowacyjność, są: Kanwar i Evenson oraz Lo. Ten ostatni bada reformy z 1986 r. na Tajwanie, podczas gdy dwaj pierwsi badacze posiłkują się danymi z wielu krajów, aby pokazać na wielu zmiennych, w tym jakościowym pomiarze ochrony własności intelektualnej, regres w wydatkach na badania i rozwój jako część PKB. Warto przyrzeć się każdej z tych prac.

Lo dowodzi zwiększonej innowacyjności tajwańskich wynalazców na podstawie wzrostu wydatków na badania i rozwój oraz liczby patentów przyznanych na te wynalazki w USA.

Biorąc jednak pod uwagę wspomniany wcześniej gwałtowny wzrost patentów w USA oraz to, że liczba tajwańskich patentów przyznanych tym samym wynalazcom tylko nieznacznie wzrosła, nie można z całą pewnością stwierdzić, że zmiany w prawie w 1986 r. przyczyniły się do wzrostu innowacyjności lub do skoku produktywności — czy to w zagregowanej gospodarce, czy to w pojedynczych jej sektorach. Do czego przyczyniła się reforma, i co Lo przekonująco dokumentuje, to wzrost liczby patentów przyznanych tajwańskim firmom, szczególnie na terenie USA, co — w świetle naszych wcześniejszych rozważań — nie jest ani trochę zaskakujące. Lo wskazuje, że głównym kanałem, poprzez który wspomniana reforma miała pozytywny wpływ na innowacyjność, było przyciągnięcie inwestycji zagranicznych do Tajwanu — szczególnie do tych gałęzi gospodarki, które już wcześniej korzystały z szerokiej ochrony patentowej.

To ważne spostrzeżenie, które wymaga osobnego komentarza. W sytuacji, w której silna ochrona patentowa w niektórych państwach współistnieje ze słabą w innych, w państwie wzmacniającym ochronę patentową można zaobserwować przyпыw inwestycji zagranicznych — szczególnie w tych sektorach, gdzie wykorzystuje się technologie oparte na patentach.

Maksymalizujący zysk przedsiębiorcy zawsze wybiorą takie środowisko prawne, które zapewnia im najsilniejszą ochronę ich praw. Na przykład wielu amerykańskich ekonomistów oraz laików z odrobiną zdrowego rozsądku przez lata dowodziło, że polityka ulg podatkowych i subsydiów oferowanych firmom, które zdecydowały się przenieść swój biznes do innego stanu, nie jest dobra dla Stanów Zjednoczonych jako całego kraju. Nikt nie może zaprzeczyć, że jeśli zapewnisz danej firmie wystarczająco wysokie dopłaty i zachęty podatkowe, to ona z dużym prawdopodobieństwem je przyjmie i przeniesie się do twojego stanu, przynajmniej czasowo. Problem polega na tym, że po tym, jak to zrobisz, inne stany najprawdopodobniej odpowiedzą tym samym. W stanie równowagi, który nastąpi, ogólna wartość inwestycji będzie podobna do sytuacji początkowej, bez ulg podatkowych i subsydiów, ale za to wszyscy będą obciążeni kosztami wynikającymi ze stanowego dotowania przedsiębiorstw.

Logika działania praw własności intelektualnej w środowisku międzynarodowym odpowiada logice wolnego przepływu kapitału pomiędzy poszczególnymi krajami. W [równowadze Nasha](#) jest oczywiste, że posiadacze patentów wolą przenieść się tam, gdzie ochrona patentowa jest silniejsza. Prowadzi to do wzrostu inwestycji w państwach przyjmujących i jego spadku wszędzie indziej, a w szczególności w krajach z niską ochroną patentową. Dlatego — przy założeniu o braku międzynarodowej współpracy — większość państw jest silnie zmotywowanych do wzmacniania ochrony patentowej, nawet jeśli nie lobują o nią i nie starają się ich przekupić monopolisci intelektualni.

Właśnie dlatego w kolejnym rozdziale zajmiemy się analizą międzynarodowej harmonizacji praw patentowych i własności intelektualnej oraz umową TRIPS.